



ZNAKI RÓWNOŚCI

NUMER 10
WIOSNA 2021



autorka: Marianna Szymka

Łącząc żeńskie i męskie w sposób nadzwyczajny: trzecia płeć

Nie chodziło mi o to, żeby konstruować katalog ludzkich osobliwości. Chciałem pokazać, że trzecia płeć była i jest akceptowanym, tradycyjnym, szanowanym i cenionym elementem wspólnotowego życia w bardzo wielu społeczeństwach na wszystkich kontynentach. Społeczeństwa te wypracowały pewne drogi dorastania i sposoby funkcjonowania przeznaczone dla tych osób, które nie mieściły się w ciasnym, dualnym, opozycyjnym podziale, do którego my jesteśmy przyzwyczajeni.

– Waldemar Kuligowski opowiada o zachwycającej estetycznie i czytelniczo książce „Trzecia płeć świata”

W jaki sposób dokonał Pan doboru przykładów trzeciej płci, o których napisał Pan w swojej książce?

Jestem akademikiem, antropologiem kulturowym. Tematyka różnicowania kulturowego to mój chleb powszedni. Zauważyłem w Polsce, zwłaszcza w ostatnich latach, duży niedobór popartej badaniami wiedzy naukowej dotyczącej zjawiska trzeciej płci: takich osób, które nie są postrzegane – zarówno przez siebie, jak i przez swoje społeczeństwa – ani jako mężczyźni, ani jako kobiety. Moim celem stało się, choćby częściowe, zapełnienie tej luki. Miałem świadomość, że stworzenie książki akademickiej, trudniejszej w odbiorze, może nie być do końca odpowiednią formą. Dlatego powstała książka, która jest zbiorem krótkich „filmów” pokazujących trzynastę przykładów trzeciej płci z całego świata. Na pewno jednak nie wyczerpałem tematu.

Zależało mi na przedstawieniu osób nam współczesnych, byśmy mogli się do nich porównać. Opisałem zwyczajne osoby w zwyczajnych społeczeństwach. Nie było moim zamiarem tworzenie niczego na kształt „katalogu osobliwości”. Niebagatelną rolę w publikacji odgrywają ilustracje stworzone przez Mariannę Szymkę. Nie są one jedynie ornamentem, Marianna świetnie wykorzystała

pewne motywy, gesty, elementy ubioru. Jej ilustracje pełnią funkcję dokumentacyjną.

Nie zawsze jednak odnosi się Pan w książce wyłącznie do współczesnych przykładów.

Wyłomem w koncepcji książki zorientowanej na współczesność jest jej część opisująca fenomen trzeciej płci z wysp Polinezji. W dawnych czasach osoby łączące cechy męskie i żeńskie nazywane były tam *māhū*. Zafascynowany był nimi malarz Paul Gauguin. Gdy w 1891 roku trafił na Polinezję, zaczął malować ich mieszkanki i mieszkańców. Dzisiaj nie mamy wątpliwości, że na dużej części jego obrazów uwiecznione są właśnie postaci *māhū*. Wskazuje na to ich fizyczna budowa oraz niejednorodny strój. Co ciekawe, najprawdopodobniej sam Gauguin postrzegany był przez Polinezyjczyków jako cudzoziemski *māhū*. Wskazywały na to jego długie włosy i dość niedbały, nietypowy strój.

Współczesną interpretacją tradycyjnej roli *māhū* są osoby określane jako *rae-rae*. To metrykalni mężczyźni postępujący się wyłącznie żeńskimi imionami, silnie obecni w obsłudze ruchu turystycznego. Są powszechnie chwalebni za życzliwość i wysoki poziom świadczonych usług. Paradoksalnie osoby goszczące w hotelach położonych w popularnych destynacjach turystycznych czasami nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że są otoczone personelem składającym się z osób należących do trzeciej płci. Tak czy inaczej współcześni *rae-rae* nie zawsze pozytywnie postrzegają historyczne postaci *māhū*. Prawdopodobnie wiąże się to z przeszłością. Kiedy na Hawajach pojawili się biali kolonizatorzy, zaskoczył ich fakt, że w wyspiarskim społeczeństwie funkcjonuje trzecia płeć. Próbowali ją zdeklasować, zmarginalizować. W tym procesie niechlubną rolę odegrali także misjonarze. Po pewnym czasie kolonizatorzy zorientowali się jednak, że oso-

by należące do trzeciej płci nie są dla nich zagrożeniem. Co więcej, zdali sobie sprawę z przymiotów *māhū* i zaczęli ich zatrudniać jako kucharzy, opiekę dla dzieci czy praczki. Niektórzy współcześni *rae-rae* patrzą na ten proces jako na coś w rodzaju kolaboracji z okupantem. Z perspektywy badacza ta historia jest jedynie odpryskiem szerszej kwestii, sprowadzającej się do tego, jak osoby należące do trzeciej płci traktowane były przez kolonizatorów. Schemat był ponury – padały one ofiarami brutalnych represji lub po prostu zabójstw. Zachowały się ryciny z początku XVII wieku z Ameryki Środkowej pokazujące zagryzanie takich osób na śmierć przez psy, które należały do konkwistadorów. Z tego powodu, bardziej współcześnie, powrót do tożsamości trzeciej płci, jak na przykład *two-spirit* w tubylczych społecznościach Ameryki Północnej, jest wyrazem buntu wobec kolonizacji i „białej” władzy. Urasta niemal do rangi tożsamości oporu.

Odbiegając od kwestii oporu, czy nie ma Pan wrażenia, że lektura książki wskazuje na to, że osoby należące do trzeciej płci często kojarzono ze światem sztuki, kultury i rozrywki?

To rzeczywiście charakterystyczne. We wstępie do książki pokusiłem się nawet o stwierdzenie, że w przypadku osób trzeciej płci mamy do czynienia z „płciową bohemą”. Bardzo wiele, zarówno tradycyjnych, jak i współczesnych zajęć takich osób wiąże się z działaniami artystycznymi: są świetnymi pieśniarzami, tancerkami, poetkami. Wykonują też zajęcia związane z opieką, czy to nad turystami, czy nad dziećmi. Inne role, w których pojawiają się osoby należące do trzeciej płci, to godności przywódców, uzdrowicieli, szamanek, międzyplemiennych mediatorów. W opisywanych społecznościach wyraźnie dostrzega się, że osoby, które łączą w sobie żeńskie i męskie elementy,

są wyposażone w pierwiastek nadzwyczajności i warto pozwolić im na swobodny rozwój, gdyż dzięki temu społeczeństwo może coś zyskać. W większości przypadków tak rzeczywiście jest.

Intrygujące jest to, że wśród przytoczonych przykładów większość odnosi się do harmonijnego współistnienia osób należących do trzeciej płci z resztą społeczeństwa. Czy to wrażenie jest błędne?

Nie, wręcz przeciwnie. Jest to bardzo trafne wrażenie. To jedna z najważniejszych lekcji, jaką chciałbym, żeby z tej książki wyciągać. Jak już mówiłem, nie chodziło mi o to, żeby konstruować katalog ludzkich osobliwości. Postanowiłem pokazać, że trzecia płeć była i jest akceptowanym, tradycyjnym, szanowanym i cenionym elementem życia społecznego na wszystkich kontynentach. Społeczeństwa te wypracowały pewne drogi dorastania i sposoby funkcjonowania przeznaczone dla osób, które nie mieściły się w ciasnym, dualnym, opozycyjnym podziale, do którego my jesteśmy przyzwyczajeni. Dlatego starałem się tak wiele pisać o codzienności, pokazać te osoby pracujące w salonach fryzjerskich, w liniach lotniczych, czy przyjmujące w hotelach pary nowożeńców. Fakt ich istnienia najczęściej nie budzi negatywnych emocji. Opisywane przeze mnie społeczeństwa wiedzą, że takie osoby istnieją i mają pojęcie o tym, jak się w stosunku do nich zachowywać.

Jest to coś kosmicznie odległego od tego, co mamy obecnie w Polsce. Osoby przynależące do trzeciej płci kojarzą się u nas z grzechem, występkiem, chorobą, zboczeniem, z czymś, co generalnie uznawane jest za nienormalne. W tych społeczeństwach, które opisałem w książce, trzecia płeć pozostaje czymś normalnym, akceptowalnym i należy do tradycji, którą wszyscy starają się zachować jako dobro wspólne.

Następnym elementem, który zwraca uwagę, jest fakt, że w tej książce nie ma żadnych opisów dysforii płciowej, w psychologii ujmowanej jako utrwalone cierpienie i dyskomfort wynikające z rozbieżności między płcią przypisaną przy urodzeniu a poczuciem płci. Czy Pana zadaniem akceptacja społeczeństwa może być powodem tego, że na przykład osoby należące do trzeciej płci w Polinezji nie doświadczają tego rodzaju stanów?

Jak nie ma napięcia, to nie ma konfliktu. Jeżeli jesteśmy akceptowani, nie budzimy paniki moralnej, nikt nie wytyka nas palcami, nikt się nas nie boi – nie ma zatem powodu, byśmy czuli się źle. Oczywiście, jak wszystkie inne osoby należące do społeczeństwa, możemy być bardziej lub mniej towarzyscy, zaradni albo gadatliwi, ale to kim jesteśmy w sensie płciowym, nie przesądza o tym, jak się nas postrzega. W takiej sytuacji z całą pewnością życie jest prostsze.

Jak Pana zdaniem nowoczesność, globalizacja i kultura masowa wpływają na przedstawicieli trzeciej płci w opisywanych zakątkach świata?

To nie jest proste zagadnienie. Bardzo często ludzie utożsamiający się z trzecią płcią opowiadają o tym, że postrzeganie ich tożsamości uległo wypaczeniu w wyniku bardzo ekspansywnej obecności gejów i lesbijek w mediach i w popkulturze. Osoby te wskazują, że zaczęto patrzeć na nie wyłącznie przez pryzmat seksualności, a nie tego, kim są jako osoby. Zaczęto stawiać znak równości pomiędzy osobami trzeciej płci a gejami czy lesbijkami. Z ekspansją popkultury wiąże się też wiele aktów dyskryminacji. Zwykle jest tak, że tradycja staje się czymś opozycyjnym wobec nowoczesności, w przywołanej już Ameryce Północnej, czy w Indonezji na wyspie Celebes, występuje ona jako manifestacja wyraźnego zwrotu ku przeszłości, ku temu, co chce się ochronić, temu, co jest kulturowym dziedzictwem. W tym kontekście globalizacja jawi się jako przedłużenie kolonizacji. Warto tu wspomnieć przykład ludu Bugisów z wyspy Ce-

lebes i metapłci zwanej *bissu*. Osoby do niej przynależne nie tylko były na pograniczu płci, ale też pełniły rolę przywódców duchowych. Rządy kolonialne długo poddawały je represjom, a nawet mordowały. Teraz społeczność Bugisów próbuje w obywatelski sposób, oddolnie przywrócić tę ginącą rolę społeczną.

Ostatnim ważnym problemem, o którym warto wspomnieć, jest to, że często z powodu niewiedzy lub ignorancji osoby przynależące do trzeciej płci są przedstawiane w karykaturalny sposób. Jako „coś”, co ma przyciągnąć uwagę turystów – podróżujących na przykład do Tajlandii, którzy po sfotografowaniu takiej osoby tworzą jakiś mały udany mem.

À propos turystyki i wizji wyjazdów do ciepłych krajów, w książce uderzająca jest bardzo duża reprezentacja społeczeństw zamieszkujących kraje o ciepłym klimacie. Czy Pana zdaniem to jest czynnik, który ma jakiś wpływ na stosunek społeczeństwa do osób należących do trzeciej płci?

Zdecydowanie przestrzegam przed myśleniem w kategoriach determinizmu klimatycznego. Podejmowano takie próby w XIX wieku, zadając chociażby pytania, dlaczego poezja miłotna rozwijała się w ciepłych krajach, a nie w zimnych. Badaczki i badacze dobrze znali poezję trubadurów czy katarów, natomiast nie wiedzieli nic o poezji Inuitów z koła podbiegunowego. Okazało się, że tego typu badania nie doprowadziły do niczego mądrego. W mojej książce rzeczywiście nie ma balansu klimatycznego, ale poza opisanymi w niej przykładami znamy przy-

padki osób należących do trzeciej płci wśród rdzennych społeczności syberyjskich. Tam często były szamanami. Podobnie działo się też na północy Kanady.

Z przytoczonych przez Pana przykładów wynika, że często w opisywanych społeczeństwach łączenie atrybutów różnych płci jest kojarzone z czymś sakralnym, nadprzyrodzonym. Czy to koncepcja, która występuje jedynie tam?

Rzeczywiście w bardzo wielu kulturach trzecia płeć kojarzona była z byciem bliżej *sacrum*. Dominowało przekonanie, że musiało dojść do jakiejś cudownej boskiej interwencji, by powstała osoba łącząca atrybuty różnych płci. Wiele jednak wskazuje na to, że to może być reguła ponadkulturowa. Przyjrzyjmy się sposobowi, w jaki funkcjonują kapłani lub osoby we wspólnotach zakonnych w naszej kulturze. Są to osoby, które odrzucają „normalną” drogę życiową dorosłych kobiet lub dorosłych mężczyzn. Po pierwsze, rezygnują z kontaktów seksualnych i posiadania dzieci. Po drugie, rezygnują z posiadania rodziny. Po trzecie, ubierają się w sposób niezwykle znaczący - kapłani katolicy noszą długie szaty, które w zasadzie są tyleż żeńskie, co i męskie. By znaleźć się bliżej świata *sacrum*, musimy odwrócić się plecami do świata *profanum* i zaprzeczyć jego zwyczajnym regułom. Bycie kapłanem z zasady oznacza funkcjonowanie w ramach pewnej specyficznej płci kulturowej wiążącej się z niezwykłymi regułami. Podsumowując, istnieje pewna ponadkulturowa reguła mówiąca o tym, że jeśli chcemy zbliżyć się do świata *sacrum*, to musimy oddalić się od sfery *profanum*

i jej reguł.

Nawiązując jeszcze do tej sfery *sacrum*, od razu przychodzi na myśl przytoczony przez Pana cytat z pewnego mieszkańca Omanu: „Zobacz, w jaki sposób Allah stworzył twoją dłoń. Dał ci pięć palców, a każdy z nich jest trochę inny... Z ludźmi jest podobnie, każdy jest inny”.

Dokładnie tak. Im więcej różnorodności, tym lepszy do-brostan. Od razu na myśl przychodzi mi argumentacja przedstawiana przez biologów, którzy wskazują na to, że najgorszym i najbardziej wrażliwym modelem środowiska jest monokultura, czyli uprawa roślin tego samego gatunku na jednym obszarze. W takich warunkach pojawienie się szkodnika niebezpiecznego dla danego gatunku niszczy od razu cały biotop. Podobnie jest z kulturą i społeczeństwem. Najlepiej, gdy „gatunki” są zmieszane w dobrych proporcjach. W moim przekonaniu, wtedy i ekumena biologiczna, i ekumena ludzka ma się najlepiej.

Rozmawiał Mateusz Gędzba

Książka „Trzecia płeć świata” z tekstem Waldemara Kuligowskiego oraz z ilustracjami i w opracowaniu graficznym Mariany Sztymy ukazała się nakładem Wydawnictwa Albus (2020).



Język, płcie, tożsamości

Rzecz to powszechnie znana, że język polski nie należy do prostych i nie zawsze wydaje się na tyle giętki, by powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa. Tym trudniej za jego pomocą opisać świat, którego różnorodność ta głowa dostrzega. Świat, w którym płeć to nie jedna z dwóch alternatywnych możliwości, tylko pewne spektrum barwne jak sama tęcza. Świat, w którym pytanie o liczbę płci wydaje się podobnie paradoksalne jak pytanie o liczbę kolorów.

Z trudnością opisu tego świata przychodzi mierzyć się wielu osobom. Zmierzyli się z nią również Waldemar Kuligowski – autor książki „Trzecia płeć świata” – i Mateusz Gędzba z Federacji Znaki Równości. Powyższy wywiad jest zapisem ich rozmowy na temat książki, która oprócz entuzjastycznych reakcji była także powodem szerokiej, czasem krytycznej, dyskusji o tym, **jak mówić i pisać o różnorodności płciowej, by dyskurs ten nikogo nie wykluczył ani nie został przez kogokolwiek źle odebrany**. Z pomocą Waldemarowi i Mateuszowi przyszedł Wit Kania z zespołu psychologicznego Federacji Znaki Równości, który przeprowadził pierwsze w historii tej organizacji **szkolenie dotyczące inkluzywnego języka**.

Wymienione osoby we troje dzielnie przeszły przez niełatwy do „ogarnięcia” obszar terminologii i znaczeniowych niuansów wiążących się z anglojęzycznym pochodzeniem wielu zwrotów.

- Uczestnicy poznali relację między zakresem wyrażenia „osoby transpłciowe” a „osoby niebinarne”.
- Interesującym tematem okazało się zagadnienie zaimków. Uczestnikom szkolenia pomocą przyszły ciekawe źródła wiedzy postaci strony internetowej zaimki.pl oraz grupy funkcjonującej pod nazwą *Słownik Empatyczny Języka Polskiego* na FB.

Wit bardzo zajmujący sposób opisać, jak różny sposób można postrzegać samo wyrażenie „trzecia płeć”.

- Niektóre osoby rozumieją je jak coś pejoratywnego, wyrażoną nie wprost uwagę, jakoby istnieli mężczyźni, kobiety i „dziwadła”. Tu do głowy od razu przychodzi nawiązanie do Karen Walker – bohaterki kultowego w społeczności LGBTQ+ serialu komediowego „Will i Grace”, której zdarzało się zaczynać swoją wypowiedź od sławnej inwokacji „Ladies, Gentlemen and Undecided” (Panie, Panowie i Osoby Niezdecydowane).
- Z drugiej zaś strony sformułowanie „trzecia płeć” wcale nie musi mieć negatywnych konotacji. Czasem może zostać użyte, żeby wbić klin w zastane, binarne rozumowanie na temat płci – i pokazać, że to zagadnienie wcale nie jest tak proste i zero-jedynkowe, jak wielu osobom się wydaje.

Takim właśnie klinem miał w zamyśle autora tytuł „Trzecia płeć świata”. Intencją książki jest przebicie się z komunikatem dotyczącym społecznie akceptowalnej różnorodności płciowej do odbiorców tzw. głównego nurtu i sprowokowanie refleksji na ten temat. Obserwując reakcje na opublikowaną książkę, wydaje się, że zasiane w ten sposób ziarno kiełkuje. Wszyscy mamy nadzieję, że efekty tego kiełkowania jeszcze nas wszystkich ucieszą.

ABC wiedzy o różnorodności

Litery w akronimie LGBTQ+ oznaczają różne tożsamości i doświadczenia. Płciowo i seksualnie różnorodna społeczność zasługuje na to, by stosownie o niej mówić. Niech zamieszczony poniżej skromny leksykon pojęć służy wam oraz waszym przyjaciółkom i przyjaciołom jako podręczny przewodnik po kluczowych terminach dotyczących różnorodności genderowej i seksualnej.

Poniżej zamieszczony słowniczek to fragmenty materiałów edukacyjnych, które przygotował Wit Kania – zostały one wykorzystane w czasie federacyjnego szkolenia o „trzeciej płci”. Jeżeli chcesz, by podobne szkolenie zostało przeprowadzone w Twojej firmie lub organizacji, napisz do nas wiadomość na adres: kontakt@znakirownosci.org.pl

Psychologiczne i kulturowe aspekty płci

Płeć metrykalna / płeć przypisana przy urodzeniu (ang. AGAB – *assigned gender at birth*) – oznaczenie płci (męskie, żeńskie, w niektórych krajach funkcjonuje trzecia opcja „X”). Dokonuje go lekarz na podstawie wyglądu zewnętrznych narządów płciowych noworodka. Nie jest to więc synonim płci biologicznej, gdyż na płeć biologiczną składa się wiele cech, które mogą wykazywać duże zróżnicowanie, np. zestaw genów, obecność jajników, jąder lub owotestis (gonady mieszane – u niektórych osób występują równocześnie jądra i jajniki), wygląd zewnętrznych narządów płciowych, relacje między hormonami, zestaw enzymów dla określonych systemów metabolicznych).

- AFAB (*assigned female at birth*) – żeńska płeć przypisana przy urodzeniu.
- AMAB (*assigned male at birth*) – płeć męska przypisana przy urodzeniu.

Tożsamość płciowa – najważniejszy aspekt płciowości. Dotyczy tego, jak osoba doświadcza swojej płci oraz w jaki sposób odczuwa przynależność do kategorii płciowej (mężczyzn, kobiet, do więcej niż jednej i innych).

Ekspresja płciowa – sposób, w jaki na zewnątrz wyrażamy swoją tożsamość płciową, np. przez ubiór i zachowania. Powiązana jest z tym, jak kultura pochodzenia osoby opisuje standardy ekspresji płciowej dla różnych

płci. Warto pamiętać, że nie wszystkie osoby, z różnych powodów, mają możliwość ekspresji zgodnie ze swoimi potrzebami.

Rola rodzajowa – związana jest z tym, jakie działania/zachowania podejmujemy w społeczeństwie. Wynika ze standardów kulturowych, odnoszących się do norm, dyktujących to, jak „powinni” się zachowywać osoby określonej płci.

ABC różnorodności płciowej

Osoby transpłciowe – ich tożsamość płciowa jest inna niż płeć przypisana przy urodzeniu. Kobiety transpłciowe i mężczyźni transpłciowi to **osoby binarne** (ponieważ odczuwają przynależność albo wyłącznie do mężczyzny, albo do kobiet).

Osoby cispłciowe – ich tożsamość płciowa jest zgodna z płcią przypisaną przy urodzeniu.

Osoby niebinarne – ich tożsamość płciowa jest inna niż płeć przypisana przy urodzeniu. Ponadto ich doświadczenie płci nie jest jednoznacznie żeńskie lub męskie (dlatego nazywamy je niebinarnym, czyli poza podziałem na dwie kategorie). Osoby te mogą odczuwać przynależność do więcej niż jednej kategorii płciowej jednocześnie, ich tożsamość potrafi być płynna, mogą nie odczuwać przynależności do żadnej kategorii lub nie odczuwać potrzeby określania własnej tożsamości (i wiele innych opcji!).

Niebinarność – termin parasolowy, obejmuje różnorodne kategorie.

- Tożsamość płciowa osoby niebinarnej różni się od płci przypisanej jej przy urodzeniu.
- Niebinarność określa tożsamość poza dwudzielnym, czyli binarnym, podziałem na tożsamość jednoznacznie męską lub żeńską.
- Część osób niebinarnych woli, żeby nie nazywać ich transpłciowymi!



Jak nas wesprzeć?

- Możesz wykonać jednorazowy przelew lub stałe polecenie przelewu (tytuł przelewu: darowizna na cele statutowe) na konto numer: **61 1140 2004 0000 3602 7836 7437**
- Możesz wesprzeć nas przez Patronite: <https://patronite.pl/domeq>
- Możesz wesprzeć naszą zrzutkę: <https://zrutka.pl/dam35v>